

**Philipp Therr, *Neue Ordnung auf dem alten Kontinent. Eine Geschichte des neoliberalen Europa***

Shurkamp Verlag, Berlin 2014, ss. 432.

**Prawdziwe zjednoczenie Europy**

Rok 2014 jest w zarówno w Europie, jak i w Polsce czasem licznych podsumowań. Obchody setnej rocznicy rozpoczęcia pierwszej wojny światowej symbolicznie otwierają listę wydarzeń, które zwięźle pokazują burzliwą historię starego kontynentu w XX wieku. Rok 2014 to również siedemdziesiąta piąta rocznica wybuchu drugiej wojny światowej oraz dwudziesta piąta rocznica zakończenia zimnej wojny i upadku systemu komunistycznego w krajach środkowej i wschodniej Europy. Dla Polski to również piętnasta rocznica wstąpienia w struktury NATO oraz dziesiąta rocznica wstąpienia do Unii Europejskiej. Nie jest zatem dziełem przypadku, że europejscy naukowcy skupili się w 2014 roku na przygotowaniu i publikacji podsumowań tych wydarzeń. Książka opisująca ostatnie dwudziestopięciolecie – *Die neue Ordnung auf dem alten Kontinent* Philippa Thera również wpisuje się w ten trend.

Philipp Ther to austriacki historyk urodzony w 1967 roku. Studiował historię, socjologię i nauki polityczne na uniwersytetach w Ratyzbonie i Monachium. Swoją karierę naukową kontynuował na Freie Universität w Berlinie oraz na amerykańskich uniwersytetach Georgetown oraz Harvarda. Pracował również na uczelni Viadrina w Frankfurcie nad Odrą oraz we Florencji. Obecnie jest profesorem historii Europy Środkowo-Wschodniej na Uniwersytecie Wiedeńskim. Swoją pracę nauko-

wą poświęcił głównie historii XX wieku, publikując książki dotyczące polskich i niemieckich wypędzonych oraz czystek etnicznych po drugiej wojnie światowej. Jego najnowsza książka *Die neue Ordnung auf dem alten Kontinent* jest próbą przejścia na nowe dla tego naukowca pole badawcze – historii gospodarczej, i trzeba to podkreślić, próbą nie do końca udaną.

Zasadniczym celem, jaki stawia przed sobą autor, jest opisanie zarówno historii neoliberalizmu w Europie, jak i historii Europy ostatnich dwudziestu pięciu lat. *Die neue Ordnung auf dem alten Kontinent* podzielona jest na dziesięć rozdziałów, z czego tylko pierwsze pięć można uznać za podpadające pod historiografię, które w miarę chronologiczny sposób próbują opisać polityczne i gospodarcze wydarzenia w Europie od 1989 roku. Pozostałe skupiają się na opisie wybranych elementów neoliberalnej rzeczywistości w zjednoczonej Europie. Wśród tych elementów Ther wyróżnia rozwój miast, porównanie wschodniej i południowej Europy oraz zjawisko współtransformacji (*Kotransformation*).

Pierwszy rozdział rozpoczynają osobiste doświadczenia autora, opisy jego podróży do krajów bloku wschodniego oraz obserwacje dotyczące czasów upadku komunizmu. Posiadanie licznych kontaktów, nie tylko naukowych, w Europie Środkowej i Wschodniej jest przyczynkiem do licznych dygresji przedstawiających życie w czasach transformacji gospodarczej. Wielokrotnie ubarwiają one narrację, dostarczając również humorystycznych opisów, niejednokrotnie jednak nie współgrają z naukowym charakterem tej książki.

Rozdział wstępny jest również miejscem, w którym autor przedstawia teoretyczne podstawy swojej pracy, próbując zdefiniować neoliberalizm oraz pojęcie transformacji. Neoliberalizm jest przez Philippa Thera definiowany szeroko, nie tylko jako element polityki ekonomicznej, ale również jako filozoficzne źródło wartości. Dystansując się od historycznych debat dotyczących pochodzenia terminu neoliberalizm, austriacki historyk ogranicza się do dorobku lat osiemdziesiątych. Źródła neoliberalizmu znajdują się w teoriach Friedricha von Hayeka oraz Milтона Friedmana, które zakładają wyższość rozwiązań wolnorynkowych nad państwowymi oraz racjonalność podmiotów gospodarczych (zarówno przedsiębiorców, jak i konsumentów). Swój najpełniejszy wy-

raz neoliberalizm znalazł w przygotowanym przez Johna Williamsona Konsensusie Waszyngtońskim, którego założeniami są: dyscyplina finansowa i skupienie się na prowadzeniu polityki monetarnej, liberalizacja rynku, prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych, deregulacja, znoszenie barier dla handlu krajowego i zagranicznego. Neoliberalne zasady polityki gospodarczej zostały wprowadzone w życie w Stanach Zjednoczonych za prezydentury Ronalda Reagana i w Zjednoczonym Królestwie w okresie rządów Margaret Thatcher. W Europie kontynentalnej pojawił wraz z transformacją postkomunistycznych gospodarek.

Tak przedstawiona definicja neoliberalizmu jest bardzo prosta i nie wyczerpuje zagadnienia. Z jednej strony, ograniczając w ten sposób opis i definicję neoliberalizmu, Ther zachowuje spójny i przejrzysty przekaz. Z drugiej jednak – naukowa dyskusja dotycząca neoliberalizmu jest bardzo rozwinięta, szczególnie po kryzysie finansowym z roku 2008. W książce brakuje nawet wspomnienia o dorobku i teoriach stworzonych przez Paula Krugmana, Josepha Stigliza, Nouriel Roubiniego czy Paula Dembinskiego<sup>1</sup>. Choć autor opisuje zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki neoliberalnej polityki gospodarczej, to w trakcie lektury można wyczuć jego sympatię do idei Chicagowskiej Szkoły Ekonomicznej. Być może dlatego głosy krytyczne wobec neoliberalizmu nie zostały w książce przedstawione. W *Die neue Ordnung auf dem alten Kontinent* nie ma miejsca na krytykę neoliberalizmu nawet w tak podstawowych kwestiach jak preferowanie przezeń instytucji finansowych oraz wielkich, międzynarodowych korporacji.

Kolejny podrozdział dotyczy definicji pojęcia transformacji i stanowi on dokładne przeciwieństwo poprzedniego podrozdziału. Tym razem Philipp Ther o wiele głębiej analizuje temat i powołuje się na liczne prace socjologów niemieckich i amerykańskich. Wskazuje nieodpowiednie stosowanie pojęcia transformacji, która dotyczyła przede wszystkim gospodarki i systemu politycznego. Wiele państwowych instytucji trwa nadal i jest kontynuacją swoich komunistycznych poprzedników. Dotyczy to przede wszystkim systemu nauczania i opieki zdrowotnej oraz społecznej. O wiele bardziej adekwatnym terminem byłoby używane

---

<sup>1</sup> Por. K. Jasiński, *Kapitalizm po polsku*, Warszawa 2013, s. 73–76.

w Niemczech pojęcie przejścia (*transition*). Ten teoretyczny podrozdział jest również okazją do wprowadzenia terminu współtransformacji, czyli oddziaływania neoliberalnego porządku gospodarczego w Europie Środkowej i Wschodniej na kraje Europy Zachodniej.

Następne dwa rozdziały otwierają historiograficzną część książki i traktują kolejno o rozprzestrzenianiu się neoliberalnych idei w Europie oraz o rewolucyjnym roku 1989. Zarówno w trakcie praskiej wiosny w 1968 roku, jak i w czasie karnawału Solidarności w roku 1980 ideą dominującą w Europie Środkowej był socjalizm. I Alexander Dubček, i liderzy Solidarności nie walczyli wcale o wolny rynek tylko o reformę socjalizmu i utworzenie socjalizmu z ludzką twarzą. W latach osiemdziesiątych punkt ciężkości w debatach i dyskusjach przenosi się zdecydowanie na prawą stronę politycznego spectrum. Zamiast reformować socjalizm coraz częściej pojawiają się głosy dotyczące budowy kapitalizmu. Co ciekawe neokonserwatywne i neoliberalne idee, które pojawiły się zrazu na anglosaskim gruncie w Stanach Zjednoczonych i Zjednoczonym Królestwie, w kontynentalnej Europie zyskały najpierw największą popularność właśnie wśród opozycji w państwach komunistycznych. Idee te nie były rozpowszechniane oficjalnie, ale w drugim obiegu w kręgach opozycyjnych. Neoliberalizm był już dobrze zakorzeniony pośród tzw. wschodnich thatcherystów, zanim doszło do upadku systemu komunistycznego. Upadek komunizmu i jego doniosłość tylko pogłębił przekonanie neoliberalów o własnej słuszności, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Przedstawienie rewolucji w latach 1989–1991 autor rozpoczyna od politologicznej debaty dotyczącej chronologii. Proponuje on czterna-stopunktową periodyzację zaczynającą się od obrad Okrągłego Stołu w Polsce, a kończącą się na rozpadzie ZSRR w 1991 roku. Nie ma sensu przytaczanie tej historii w tym miejscu, gdyż jest ona polskiemu czytelnikowi bardzo dobrze znana. Jednakże dla zachodniego czytelnika taki rozdział z pewnością będzie stanowić podstawowe źródło informacji o tym okresie. Philipp Ther porównuje różne politologiczne opisy „jesieni ludów”, próbując stworzyć pełny i wyczerpujący obraz rewolucji. Jej źródłami były geopolityczna sytuacja i osłabienie ZSRR, przepływ informacji w drugim obiegu, masowe uczestnictwo w protestach. Ther

wyróżnia również konflikt pokoleń, nazywając komunistyczne rządy gerontokracją i wskazując, że opozycjoniści byli o pokolenie młodszy. Autor przychylił się również do narracji teorii domina, w której poszczególne elementy: implozja gospodarcza, masowa mobilizacja społeczna, nacjonalizm poruszały każdy kolejny, pogłębiając kryzys i przyspieszając nadejście rewolucji. Większość zachodnich narracji dotyczących lat 1989 i 1991 koncentruje się wyłącznie na Moskwie i polityce prowadzonej przez Michaiła Gorbaczowa. W rozszerzonej narracji Thera jest to tylko jeden z wielu klocków domina. Austriacki profesor skupia się przede wszystkim na wydarzeniach z poszczególnych krajów satelickich Związku Radzieckiego. Jest to zdecydowana zaleta tej książki i z pewnością poszerzy ona wiedzę zachodniego czytelnika.

Podobną rolę odgrywają obserwacje uogólniające autora, które próbują zebrać wspólne doświadczenie zmiany we wszystkich krajach bloku wschodniego. Pierwszą z nich jest konstatacja, że antykomunistyczne rewolucje nie narodziły się w stolicach, ale na prowincji. W Polsce w Gdańsku, w Rumunii w Klużu, w NRD w Lipsku, a na Ukrainie we Lwowie. Kolejną jest podział rewolucji na dwa etapy. Pierwszy z nich to etap uniwersalistyczny, w którym opozycjoniści odwołują się do uniwersalnych idei humanistycznych i praw człowieka, prowadząc jednak do eskalacji konfliktu. Drugi etap to koncesjonowana transformacja lub samoograniczająca się rewolucja. Komunistyczne rządy podzieliły się władzą z opozycją (czego największym symbolem dla całego regionu jest polski kompromis – „Wasz prezydent, nasz premier”), co doprowadziło do deeskalacji. Tam, gdzie nie udało się ograniczyć rewolucji, pojawił się kolejny element – przemoc. Zarówno w krajach bałtyckich, jak i w Rumunii przemoc miała jednak charakter reaktywny. W krajach byłej Jugosławii dodatkowo połączona była ona z ostatnim elementem domina, czyli nacjonalizmem. Teoria komunistycznej „zamrażarki” problemów, która tłumaczyłaby wybuch wojny na Bałkanach, nie jest zastosowana do krajów Europy Środkowej, które w imię kooperacji potrafiły wyciszyć kontrowersyjne tematy (takie jak polsko-ukraińska przemoc na Wołyniu czy trudne stosunki pomiędzy Polską a Litwą). W porównaniu z poprzednimi wielkimi rewolucjami na kontynencie europejskim – rewolucją francuską z 1789 roku czy bol-

szewicką z 1917 roku, jesień ludów wyróżnia się pozytywnie. Zamiast skupiać się na anihilacji starego porządku za najważniejszy cel obrała konstrukcję nowego. Nie doszło do radykalizacji postaw i władza nie została przejęta przez środkowoeuropejskich „jakobinów”. Takiego rozwoju wypadków Ther upatruje w wysokim poziomie intelektualnym i w burżuazyjnym (lub inteligenckim) pochodzeniu opozycjonistów. Argument ten wydaje się absurdalny, biorąc pod uwagę fakt, że pierwsza faza rewolucji francuskiej została przeprowadzona przez przedstawicieli wolnych zawodów (pisarzy, adwokatów itd.), którzy reprezentowali rodzącą się w tamtym okresie burżuazję. Nie powstrzymało to jednak rewolucji przed radykalizacją postaw. Historyczne porównania austriackiego historyka są bardzo powierzchowne, nie analizują zagadnienia systemowo, dlatego rezultaty tej analizy są nieprecyzyjne, a miejscami nawet pretensjonalne. Noszą znamiona intelektualnej ekwilibrystyki, a nie naukowej analizy. Podważa to w znaczący sposób ich znaczenie i stosowność.

Kolejne dwa rozdziały odchodzą od tradycyjnie pojmowanej historiografii i skupiają się na politycznym i gospodarczym wymiarze transformacji. Ponownie pojawia się w nich rozdarcie na dwie części, eseistyczną i politologiczno-teoretyczną. W części eseistycznej autor porównuje rozwój państw Europy Środkowo-Wschodniej i ocenia je pod względem tempa wprowadzanych reform. Na pierwszym miejscu stawia przykład Polski, choć to nie ten kraj, a Słowenia osiągnęła najwyższy poziom życia swoich obywateli. Ther skupia się prawie wyłącznie na makroekonomicznych danych statystycznych. Uważam, że jest to największy metodologiczny problem tej publikacji. Główny bohater powieści Umberto Eco – Wilhelm z Baskerville, opisując istotę labiryntu stwierdza, że nie da się jej zrozumieć, będąc wewnątrz tej konstrukcji. Można ją pojąć jedynie stojąc na zewnątrz. Ther nie stoi na zewnątrz labiryntu, a przy opisie neoliberalizmu posługuje się wskaźnikami, które skupiają się tylko na najważniejszych dla tego porządku gospodarczego wskaźnikach. Opis skupiony jest na inflacji, polityce monetarnej i fiskalnej, stopniu zadłużenia czy tempie prywatyzacji. Przedstawienie tych danych nie jest również pozbawione elementu oceniającego. Książka nie jest do końca napisana *sine ira et studio*, można odczuć delikatną

sympatię, czy nawet preferencje autora dla państw, które szybciej i lepiej wdrażały u siebie reformy neoliberalne. Taki obraz rzeczywistości napędza u autora wiara w postęp i rozwój (gospodarczy), które można zaobserwować jedynie na poziomie makro wskaźników.

Taki ogląd rzeczywistości powoduje przeoczenie i umniejszenie negatywnych skutków neoliberalnej transformacji. Naturalnie jedynie problemy w makroskali pojawiają się w narracji. Autor zauważa horrendalną inflację, która dotknęła kraje regionu. Nie analizując jej przyczyn, przedstawia jednak najważniejszy skutek hiperinflacji – brak kapitału w postkomunistycznych państwach. Jedyny sposób na rozwój to napływ tego kapitału, który autor widzi w inwestycjach zagranicznych. Stąd pochwały dla polityki prywatyzacji, deregulacji i liberalizacji. Niemożliwość uniknięcia kryzysu okresu transformacji przebija się przez całą narrację tego rozdziału. Ther wspomina w tym kontekście słynne słowa Margaret Thatcher – *There Is No Alternative*, pieszczotliwie skrącających jako TINA. Wydaje się, że austriacki autor również uległ wrażeniu, że nie było wówczas alternatywy. Przedstawia on przykład Czechosłowacji, która dzięki rozsądnej polityce bankowej prowadzonej przez Václava Klauza uniknęła problemu inflacji, jednak zapłaciła za to kryzysem bankowym w roku 1996 (o wiele jednak słabszym i mniej dotkliwym dla społeczeństwa, o czym Ther już nie informuje czytelnika).

Patologie transformacji są ledwie wspomniane i ograniczają się do zaznaczenia wpływu korupcji i tzw. *manager buyouts*. Osłabienie państwa jako najważniejszy rezultat neoliberalizmu jest skwitowane jedynie jednym zdaniem i nie jest przedmiotem analizy. Takie podejście austriackiego historyka jest zaskakujące. Po kryzysie finansowym 2008 roku neoliberalizm stał się przedmiotem szerokiej krytyki i jest to zaskakujące, że nie ma na nią miejsca w recenzowanej książce. Również zaskakujące jest pominięcie bogatej literatury dotyczącej nieprawidłowości i patologii transformacji, z której można wymienić (na polskim gruncie) książki Tadeusza Kowalika, Jacka Tittenbruna czy Witolda Kieżuna. Nie mówiąc już o licznych debatach, zamieszczanych na łamach prasy, których koronnym przykładem jest wywiad Grzegorza Sroczyńskiego z Marcinem Królem pt. *Byliśmy głupi*. Wywiad ten traktuje o „zaczadzeniu” polskich elit neoliberalną ideologią, o rozczarowaniu i po-

wolnym odchodzeniu od neoliberalizmu. Philipp Ther nie dostrzega tych procesów, co powoduje, że przekaz jego książki wydaje się trochę jednostronny. Całość ratuje jednak podrozdział traktujący o dysproporcjach rozwoju pomiędzy prowincją a miastami, które w wampiryczny sposób zasysają inwestowany kapitał. Opierając model ekonomicznego rozwoju na zagranicznych inwestycjach, tworzy się bardzo duże rozwarstwienie pomiędzy poszczególnymi regionami. Najbardziej poszkodowany jest region łuku Karpat, do którego napłynęło najmniej zagranicznego kapitału lub nie napłynął on wcale. Autor nie zrzuca jednak całej winy na neoliberalny porządek gospodarczy. Wyjątkowo w tym rozdziale przedstawia szerszą, historyczną perspektywę, porównując XXI-wieczny stan tego regionu z XIX-wieczną biedą galicyjską. Takie przedstawienie historycznych przyczyn zapóźnienia może doprowadzić do rozmycia odpowiedzialności za aktualny poziom życia i zamożności oraz odwraca uwagę od neoliberalizmu i roli ostatnich dwudziestu pięciu lat.

Żeby nie zostawić czytelnika z tak przygnębiającym obrazem prowincji, Ther skupia się następnie na zbawiennej dla wschodnich regionów polityce Unii Europejskiej. Jednym z podstawowych założeń programowych Unii (a przynajmniej Komisji Europejskiej) jest wyrównanie poziomu życia we wszystkich regionach krajów członkowskich. Wydaje się zatem, że polityka UE stoi w jawnej sprzeczności z założeniami Konsensusu Waszyngtońskiego oraz neoliberalizmu. Nie da się ukryć, że dotacje unijne w znaczący sposób wpływają na wzrost zamożności ludzi zamieszkujących prowincję. Najwyraźniej widać to zjawisko, gdy porównuje się poziom życia na prowincji po obu stronach wschodniej granicy Polski. Dla autora jest to jednak kolejna okazja, by wskazać na wyższość krajów, które szybciej i dogłębniej wprowadziły neoliberalne reformy.

Jakby sam sobie przecząc, Ther pisze również, że polityka Brukseli jednoznacznie przyczyniła się do obniżenia współczynnika Giniego. Najradykałniejszym przykładem są Czechy, które osiągnęły poziom rozwarstwienia społecznego porównywalnego ze Szwecją. Ponownie skupienie się na makrośkażniku pozwala autorowi ominąć skomplikowane kwestie porównania poziomu życia oraz przedstawienia niuansów gospodarczych i społecznych w poszczególnych państwach.

Część politologiczna jest całkowicie różna od poprzedniej. Próbując zdefiniować poszczególne typy kapitalizmu, jakie wytworzyły się w krajach Europy Środkowej, Ther wzbija się na metodologiczne wyżyny i zachowuje naukowy reżim. Interesujące są porównania budowy neoliberalnego kapitalizmu od dołu (w krajach Grupy Wyszehradzkiej), dzięki silnej aktywizacji społeczeństwa i rozwoju małego i średniego przedsiębiorstwa, który Ther nazywa kapitalizmem klasy średniej. Drugim modelem transformacji jest budowa kapitalizmu od góry. Jednym z najważniejszych celów transformacji była demokratyzacja, jednak przykład Ukrainy, Rosji czy Chin pokazuje, że demokracja nie jest potrzebna do wprowadzenia kapitalistycznego czy neoliberalnego porządku gospodarczego. Można mówić wtedy o państwowym lub oligarchicznym kapitalizmie. W przypadku oligarchów mamy do czynienia z ciekawym zjawiskiem „prywatyzacji prywatyzacji”. Oligarchowie, którzy uwłaszczyli się na państwowym majątku, sami dokonywali procesu prywatyzacyjnego. Choć ten podrozdział jest metodologicznie poprawny, to trudno się zgodzić z określeniem kapitalizmu w Polsce, Czechach, Węgrzech i Słowacji jako kapitalizmu klasy średniej. Z jednej strony Ther opisuje dysproporcje społeczne pomiędzy miastami a prowincją, z drugiej zaś pisze o klasie średniej. Jest to kuriozum, gdyż klasa średnia wydaje się (w porównaniu z krajami Europy Zachodniej) nierozwinięta i ograniczona jedynie do wielkich miast<sup>2</sup>.

### **Współtransformacja – prawdziwe zjednoczenie Europy**

Uznając znaczenie wielkich ośrodków – miast, które gromadzą w sobie kapitał finansowy i społeczny, Philipp Ther postanawia przyjrzeć się metropoliom środkowej Europy, kładąc szczególny nacisk na porównanie Warszawy i Berlina.

Zarówno Warszawa, jak i Praga wyprzedziły Berlin w rozwoju gospodarczym (mierzonym wskaźnikiem PKB na głowę mieszkańca). Przyczyn gospodarczego upadku stolicy Niemiec autor upatruje w poli-

---

<sup>2</sup> Tygodnik „Nowa konfederacja” poświęcił swój 22 numer klasie średniej w Polsce, którą nazywa on klasą widmo. Zob. <http://www.nowakonfederacja.pl/internetowy-tygodnik-idei-nr-22-342014-29-maja-4-czerwca-cena-0-zl/> [dostęp: 25 stycznia 2015].

tyce władz miasta, która nie sprzyjała przyciąganiu zagranicznego kapitału. Na to nałożyła się specyfika podzielonego w czasach zimnej wojny Berlina, który dostawał dotacje wojskowe zarówno po zachodniej, jak i po wschodniej stronie. Wiele niemieckich firm nie posiada swojej głównej siedziby w Berlinie. Federalna struktura Niemiec zachęca do dywersyfikacji w tym zakresie. Wiele z nich ma swoje siedziby we Frankfurcie nad Menem czy w Hamburgu, lub zgoła w innym państwie – w austriackim Wiedniu. Skutkiem tego jest bezrobocie przekraczające 12%<sup>3</sup>. Warszawa jawi się w takim kontekście jako inny świat. Philipp Ther określa ją mianem *boomtown* – miasta gwałtownego rozwoju. Jednak sukcesu Warszawy nie upatruje on tylko w roli zagranicznych inwestycji i napływu międzynarodowego kapitału. Za najważniejszy czynnik uznaje transformację od dołu i rolę drobnych przedsiębiorców. Z zachwytem opisuje gospodarczą aktywność Polaków w latach dziewięćdziesiątych. Poświęca wiele stron na opis zagranicznych i handlowych podróży Polaków oraz opisuje zakładane przez nich bazy w Berlinie, Wiedniu i na słynnym Stadionie Dziesięciolecia. Zarówno Berlin, jak i Wiedeń ograniczały taki rodzaj działalności handlowej, co wpływało na ogólny klimat prowadzenia małego biznesu w tych państwach. Natomiast w Polsce aktywność gospodarcza była postrzegana pozytywnie. Za postać posiadającą najwyższy w Polsce status społeczny austriacki autor uznaje biznesmena. Ubrany w garnitur biznesmen, posiadający służbowy samochód i telefon był i jest nadal według autora wymarzonym zajęciem wielu Polaków niezależnie od tego, czy taki biznesmen pracuje w swojej firmie, czy jest reprezentantem wielkiej korporacji. Do tego zjawiska dochodzi mentalna potrzeba osiągnięcia sukcesu finansowego. Stąd pojawia się w Warszawie fenomen pracy na kilka etatów (dwa lub trzy). Ciężka praca, odpowiedni kapitał społeczny, pozytywne nastawienie społeczeństwa do liberalnych reform oraz ogromny napływ zagranicznego kapitału doprowadziły do gospodarczego sukcesu Warszawy i w mniejszym stopniu Pragi. Niejako w cieniu pozostaje informacja o tym, że mieszkańcy Berlina cały czas żyją na wyższym poziomie niż warszawianie czy prażanie, którzy

---

<sup>3</sup> Tak proste ujęcie problemu jest kolejnym przykładem na niedokładność autora, który nie analizuje wieloaspektowości opisywanych procesów.

osiągnęli poziom ok. 75% berlińskiej zamożności. Jako kontrargument podany jest fakt, że w Warszawie o wiele łatwiej znaleźć pracę i rozwijać się zawodowo. Warszawianie zatem zarabiają mniej niż berlińczycy, ale nie muszą się martwić problemami związanymi z bezrobociem. Wysoka stopa bezrobocia w Berlinie przyczynia się również do zaniżania makrostatystyk dotyczących poziomu życia<sup>4</sup>.

Jednak to nie Warszawa ani nie Praga są miastami, które osiągnęły największy poziom rozwoju od 1989 roku. Największymi zwycięzcami wprowadzenia neoliberalnego porządku gospodarczego są położone w niedalekiej od siebie odległości stolice Austrii i Słowacji. Dzięki swojemu położeniu geograficznemu Wiedeń przyciąga liczne zagraniczne korporacje, firmy i instytucje, zwłaszcza niemieckie. Tradycje wielokulturowego imperium Habsburgów ułatwiają Austriakom ekspansję gospodarczą w Europie Środkowej. Austriacy wykorzystali swoje położenie lepiej niż Niemcy, którzy byli w latach dziewięćdziesiątych mentalnie odgradzeni od swoich wschodnich sąsiadów. Wiedeń osiągnął ogromne tempo wzrostu gospodarczego i rozwoju, doganiając takie metropolie jak Londyn i Paryż, pomimo że jest on wielokrotnie mniejszy. Leżąca ok. czterdziestu kilometrów od Wiednia Bratysława również uczestniczy w wiedeńskim boomie. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że bez Bratysławy sukces Wiednia nie byłby aż tak znaczący, lub byłby prawie niemożliwy. Kooperacja dwóch miast doprowadziła do wielkiego wzrostu zarobków i zamożności w stolicy Słowacji. Ten kraj jest również przykładem jednej z największych dysproporcji społecznych pomiędzy centrum a peryferiami. Jest to szczególnie widoczne w wiejskich enklawach społeczności romskiej, która ze względu na słabe wykształcenie i niski kapitał społeczny prawie wcale nie korzysta z owoców transformacji gospodarczej.

Wraz z szybkim rozwojem pojawia się również zjawisko konwergencji miast. Ich struktura społeczna oraz poziom zamożności ulega zbliżeniu dzięki równaniu w górę (jak Warszawa i Praga) lub w dół (jak

---

<sup>4</sup> Cytując analizę firmy Knight Frank, serwis Gazeta Wyborcza Biznes podaje że, Warszawa jest jednym z najgorszych i najdroższych miast do życia dla młodych ludzi. Takie dane kłócą się z optymistyczną wizją przedstawioną przez Philippa Thera. Zob. [http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,17311639,Niezalezny\\_raport\\_mlodym\\_w\\_Warszawie\\_nie\\_starcza.html?biznes=local#BoxBizImg](http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,17311639,Niezalezny_raport_mlodym_w_Warszawie_nie_starcza.html?biznes=local#BoxBizImg) [dostęp: 26 stycznia 2015].

Berlin). Miasta, które najmniej zyskały na transformacji to Budapeszt i Kijów. Ich sytuacja jest jednak uzależniona od wielu innych czynników, których Ther nie wymienia albo wspomina zdawkowo.

Konwergencja jest kluczowym pojęciem do opisu kolejnych dwóch rozdziałów. Najpierw autor skupia się na opisie przebiegu kryzysu gospodarczego oraz jego skutków, by potem zająć się kwestią gospodarczej sytuacji krajów południa Unii Europejskiej. Czas do 2008 roku był dla państw byłego bloku wschodniego czasem konwergencji. Biorąc po uwagę PKB na głowę mieszkańca, stopniowo doganiały swoich zachodnich partnerów. Słowenia i Czechy wyprzedziły najbiedniejsze kraje zachodniej Europy, czyli Portugalie i Grecję, odpowiednio w roku 2003 oraz 2008. Polska, osiągając zaledwie 10% PKB *per capita* Niemiec w 1990 roku, w roku 2011 po raz pierwszy przekroczyła poziom 50% niemieckiego PKB *per capita*. Dysproporcja w stosunku do Niemiec wydaje się bardzo duża, jednak w stosunku do innych państw tzw. starej unii jest znacznie mniejsza (66% przekrojowego PKB *per capita* dla krajów UE-15).

Wraz z nadejściem kryzysu finansowego z roku 2008 znacząca część państw postkomunistycznych wpadła w głęboką recesję (z wyjątkiem Polski i Albanii, przyczyny wyjątkowej sytuacji w tych państwach nie są niestety przedmiotem analizy w recenzowanej publikacji). Szczególnie mocno dotknęła ona państwa bałtyckie – Litwę, Łotwę i Estonię. Na początku XXI wieku, widząc swoje rozwojowe zapóźnienie w stosunku do państw Europy Środkowej, kraje te wprowadziły pakiet neoliberalnych reform, nazywanych tutaj „drugą falą neoliberalizmu”. Zmniejszenie stawki podatku CIT, wprowadzenie podatku liniowego, radykalna prywatyzacja skutkowały wysokim rozwojem gospodarczym oraz napływem inwestycji. Tak gwałtowne reformy i brak ustabilizowania się gospodarek państw bałtyckich oraz ich zależność od światowych rynków finansowych znalazły swoje odbicie w gwałtownych spadkach i odpływie kapitału z tych państw w roku 2008. Receptą na tak dramatyczną sytuację była proponowana przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy ucieczka do przodu, czyli wprowadzenie jeszcze bardziej neoliberalnych reform. Poskutkowały one powrotem do wzrostu gospodarczego. Jednak pozostałością po kryzysie jest wysokie bezrobocie,

którego nie da się zlikwidować w krótkim okresie. Makrowskaźniki gospodarcze przedstawiają wzrost, jednak koszt społeczny naprawy państwa został przez austriackiego autora w zasadzie pominięty.

Nie jest dziełem przypadku, że Philipp Ther tak mocno skupił się na przykładzie państw bałtyckich. W kolejnym rozdziale stawia on tezę, że kraje południa Europy są przedstawiane w dyskursie publicznym podobnie jak w latach dziewięćdziesiątych kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Wysokie zadłużenie, rosnące bezrobocie oraz potrzeba przeprowadzenia reform to tylko kilka podobieństw z nasuwających się analogii. Południe stało się „nowym Wschodem”. Neoliberalny porządek gospodarczy prowadzi do konwergencji państw. Przed rozszerzeniem Unii Europejskiej w 2004 roku neoliberalizm był *ante portas*, jednak po tej dacie zaczął on silnie oddziaływać na wszystkie państwa Unii. Zmiana ta dotknęła szczególnie kraje południa Europy. Posiadając niższy kapitał społeczny oraz mniej innowacyjne gospodarki niż państwa północy, krok po kroku przegrywały konkurencję gospodarczą z krajami Europy Środkowej. Wiele zakładów produkcyjnych zostało przeniesionych lub zamkniętych. Konwergencja wszystkich członków Unii Europejskiej jest możliwa również przez to, że niektóre państwa równają gospodarczo w dół. Dramatyczny przykład stanowią południowe Włochy, w których poziom życia spadł poniżej polskiego poziomu w 2013 roku (przy czym Włochy jako całość mogą poszczycić się średnią wyższą o 4% niż średnia unijna). Problemy gospodarcze państw południa próbuje się uleczyć, podobnie jak było w przypadku państw bałtyckich, neoliberalnymi rozwiązaniami gospodarczymi. Państwa te zmusza się do prywatyzacji, cięcia świadczeń socjalnych oraz wprowadzenia ułatwień dla biznesu. Neoliberalny porządek rozszerza swoje pole działania. Skutki tych reform są podobne do tych, które miały miejsce w Polsce w latach dziewięćdziesiątych. Makrowskaźniki gospodarcze stabilizują się jednak za cenę ogromnego wzrostu bezrobocia. Mając porównanie tylu przypadków, można pokusić się o stwierdzenie, że bezrobocie jest nieodłącznym elementem wprowadzania neoliberalnej gospodarki. Zwłaszcza młode pokolenie ma duże trudności ze znalezieniem pracy. Według Philippa Thera jedną z najważniejszych przyczyn wysokiego bezrobocia wśród młodych ludzi w krajach po-

łudnia Europy jest poziom kapitału społecznego oraz mentalność. Porównuje on młodych Włochów do Polaków, którzy są według niego o wiele bardziej mobilni i bardziej nastawieni na sukces. Włosi (ale nie tylko oni) są silnie związani ze swoimi rodzinami i bardzo często pracują w rodzinnych przedsiębiorstwach. Rzadziej migrują w poszukiwaniu pracy czy to w obrębie swojego państwa, czy za granicę. Część z nich nie korzysta z możliwości rozwoju, nie uczy się, nie rozwija i nie pracuje. Wysokie bezrobocie rodzi również liczne problemy społeczne. Państwo jest coraz bardziej obciążone pomocą społeczną. Jednocześnie wzrasta poziom niezadowolenia i coraz bardziej popularne stają się populistyczne ruchy, zarówno prawicowe, jak i lewicowe. Ich wspólnym mianownikiem są antyneoliberalne programy polityczne. Choć wzrost popularności populistów jest zjawiskiem ogólnoeuropejskim, Ther postanawia na zasadzie *pars pro toto* skupić się na jednym przypadku węgierskiego polityka Viktora Orbana. Węgrzy jak żaden inny naród w Unii Europejskiej są uzależnieni od zagranicznego kapitału. Jest to spowodowane znaczącą liczbą kredytów wziętych w zagranicznych walutach, przede wszystkim we franku szwajcarskim. Wzrost wartości tej waluty jest przyczyną drastycznego spadku ilości kapitału na Węgrzech. Nie jest zatem przypadkiem, że Orban, chcąc zyskać popularność wśród wyborców, zaczął prowadzić reformy ograniczające wpływ zagranicznego kapitału na Węgrzech. Jednak Philipp Ther nie skupia się na antyneoliberalnej polityce prowadzonej przez Viktora Orbana i przedstawia go jedynie jako przykład populisty. Porównuje go również z Władimirem Putinem, chcąc znaleźć podobieństwa w sposobie rządzenia i prowadzenia dyskursu publicznego przez tych dwóch polityków. Takie porównanie ma charakter publicystyczny i nie jest odpowiednio poparte argumentami. Przedstawia bardziej osobisty pogląd autora, niż jest rezultatem poważnej analizy. Przez takie ujmowanie problemu Ther wpada w publicystyczny ton, na czym cierpi naukowa wartość jego książki.

Zastrzeżenie budzą również uwagi Thera dotyczące Unii Europejskiej, która miałaby wspierać neoliberalne reformy w krajach południa Europy. Jest to dla autora przykład na schizofrenię Unii, która z jednej strony stara się niwelować różnice między regionami, a z drugiej

– zachęca do wprowadzania neoliberalnych reform, które te różnice dramatycznie uwypuklają. Jak większość tematów w tej książce, nie jest to przedmiot odpowiedniej i wyczerpującej analizy. Autor nie korzysta z ogromnego dorobku nauki zajmującej się Unią Europejską i szafuje upraszczającymi ocenami. Najbardziej zaskakujące jest to, że pisząc o Unii Europejskiej Ther nie powołuje się na książkę swojego austriackiego rodaka Roberta Menasse, *Der Europäische Landbote*. Wydana w 2008 roku książka ta wywołała ogólnoeuropejską dyskusję zarówno w mediach, jak i środowiskach naukowych. Menasse wyszczególnia w niej podstawowe dla zrozumienia działania Unii Europejskiej rozróżnienie na dwa ośrodki kreowania polityki w UE. Jest to Komisja Europejska i Rada Unii Europejskiej. Ta pierwsza instytucja odpowiada właśnie za politykę regionalną Unii. Trudno znaleźć zarówno wśród komisarzy, jak i wśród aparatu urzędniczego Komisji zwolenników neoliberalizmu. Natomiast Rada Unii Europejskiej jest dla Menassego źródłem licznych problemów<sup>5</sup>. Bardzo dobre i przemyślane projekty Komisji są później przerabiane przez Radę UE, w której wyraz znajdują nie tyle narodowe interesy poszczególnych państw, co interesy wielkich korporacji. Politycy w Radzie UE są największymi lobbystami w Europie. To właśnie działania Rady Europejskiej odpowiadają za wprowadzanie neoliberalnych rozwiązań w UE. Nie jest to jednak informacja, którą można uzyskać po lekturze *Neue Ordnung auf dem alten Kontinent*, należy to uznać za znaczne przeoczenie w pracy, która ma podsumowywać dwadzieścia pięć lat neoliberalizmu w Europie. Wpływ neoliberalizmu na instytucje i proces legislacyjny Unii Europejskiej jest ciągle nieodkrytym polem badawczym.

W momencie upadku żelaznej kurtyny naczelnym podejściem europejskich polityków było hasło „na Wschodzie należy zmienić wszystko, na Zachodzie nie zmienić nic”. Kraje wschodniej Europy zainteresowane były wdrożeniem zachodnich rozwiązań gospodarczych oraz wyrównaniem poziomu życia pomiędzy Wschodem i Zachodem. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. W Europie Środkowej wpro-

---

<sup>5</sup> Na przykład projekt unii fiskalnej, naturalnej konsekwencji unii walutowej, gdyby nie został odrzucony przez Radę UE, zapobiegłby finansowym kryzysom w krajach południa Europy.

wadzono transformację według neoliberalnych idei, które nie zostały nigdy wcześniej wprowadzone w życie na większą skalę. Można powiedzieć, że neoliberalizm jako rzeczywistość gospodarcza i polityczna zaistniał dopiero w Europie Środkowej. Pojawienie się nowego porządku gospodarczego zaczęło również oddziaływać na kraje tzw. starej Unii. Niektóre z nich nieświadomie uczestniczyły w procesie współtransformacji (jak np. Włochy i Portugalia). Niektóre zaś z pełną świadomością przygotowały się do przyjęcia do Unii Europejskiej państw o neoliberalnym ustroju gospodarczym. Najlepszym przykładem takiego państwa są Niemcy. Przewidując zarówno masową imigrację z krajów Europy Środkowej oraz problemy z konkurencyjnością tańszej siły roboczej z tych państw, Niemcy wprowadziły szereg reform nazywanych planem Hartz<sup>6</sup>. Cztery ustawy Hartz I-IV wprowadzały ograniczenia rozdawnictwa socjalnego i polityki społecznej oraz wprowadziły do systemu prawnego pojęcie *miniprac*<sup>7</sup>. Zarówno te działania, jak i zwiększone nakłady na innowacyjność oraz badania i rozwój spowodowały wzrost konkurencyjności niemieckiej gospodarki. Łącząc to ze stosunkowo łatwą ekspansją niemieckich firm w krajach Europy Środkowej, można uznać powyższe działania za przyczyny przodującej pozycji gospodarki niemieckiej w Europie. Współtransformacja jest niestety przedstawiona znów na zasadzie *pars pro toto* tylko na przykładzie Niemiec, chociaż dotknęła ona wszystkie kraje Unii Europejskiej.

Ostatni rozdział, który powinien podsumować myśli i obserwacje zawarte w książce, jest zlepkiem i mieszanką różnych tematów. Ther zajmuje się w nim próbą oceny tego, co pozostało po rewolucjach z roku 1989 nie tylko pod względem wartości wyznawanych przez ówczesnych, ale również w kontekście tego, jak nauka opisuje ten czas przemian. W tej dziwnej mieszance znalazło się miejsce na przedstawienie i porównanie pism Jürgena Habermasa i Timothy'ego Gartona Asha,

---

<sup>6</sup> Peter Hartz – jeden z CEO Volkswagena doradzał rządowi niemieckiemu przy wprowadzaniu zmian na rynku pracy. Jego nazwiskiem został nazwany pakiet reform. Hartz IV oznacza również grupę ludzi niepracujących i nieotrzymujących zasiłków.

<sup>7</sup> *Minijob* to praca do 400 euro miesięcznie, w niepełnym wymiarze godzin. Szacuje się, że prawie 5 mln Niemców pracuje w ramach *minijobs*. Statystycznie nie są oni ujmowani jako bezrobotni, jednocześnie nie mogą być zaliczeni do grupy „working poor”.

a także ocena roli kobiet w czasie transformacji. Autor próbuje również przedstawić moment prawdziwego zjednoczenia Europy, kiedy to kraje Wschodu i Zachodu, startując z różnych pozycji, zaczęły się do siebie coraz bardziej upodabniać przez konwergencję. W ostatnim rozdziale opisany jest więc zarówno przykład polskiego hydraulika, jak i populistycznych polityków przestrzegających przed tanią siłą roboczą ze Wschodu. Migracje gospodarcze nie pozostały bez wpływu na gospodarki wszystkich krajów UE, w jednych doprowadzając do spadku bezrobocia, w drugich do upadłości wielu firm, które nie mogły wytrzymać konkurencji. Praktyki stosowane przez firmy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej są również wprowadzane w krajach tzw. starej Unii. W zjawisku kotransformacji autor upatruje prawdziwego zjednoczenia kontynentu.

Absolutną niespodzianką w tym podsumowującym zestawieniu jest podrozdział dotyczący konfliktu na Ukrainie z 2014 roku. Ther ogranicza się w nim jedynie do opisu politycznych i militarnych wydarzeń, próbując na siłę wpisać je w neoliberalny kontekst. Wydaje się, że wojna toczona we wschodniej Ukrainie, czyli kolejna wojna w Europie, jest użyta jedynie jako doniosłe wydarzenie, które mogłoby zakończyć w jakiś sposób narrację całej książki. Na koniec Philipp Ther zostawia czytelnika z refleksją, że pomimo kryzysu finansowego i kryzysu strefy euro neoliberalizm pokazał dużą siłę adaptacyjną i dostosowuje się do politycznych potrzeb czasów. Rozprzestrzenianie się tej ideologii gospodarczej i politycznej, zwłaszcza w krajach południa Unii Europejskiej, oznacza, że historia nowego porządku na starym kontynencie jeszcze się nie zakończyła.

### Podsumowanie

Książka austriackiego historyka jest bardzo ciekawą, choć nie do końca udaną próbą opisaną historii neoliberalizmu. W trakcie lektury można odnieść wrażenie, że Ther nie do końca wiedział, dla kogo pisze swoją książkę. Z jednej strony czytelnik dostaje do ręki tekst popularnonaukowy, by chwilę później zostać skonfrontowany z politologicznymi analizami. To rozdarcie pomiędzy popularnonaukowym i teore-

tycznym, politologicznym podejściem stanowi chyba największą wadę tej książki.

Kolejnym zarzutem jest struktura samej narracji. Podtytuł publikacji brzmi: historia neoliberalnej Europy. Trudno jednak uznać książkę Thera za dzieło historiograficzne. Zamiast zachować ciągłość narracyjną, autor skacze z tematu na temat, przedstawiając wybrane zagadnienia z postmodernistyczną manierą. Czytelnik może odnieść wrażenie, że ogląda wybrane obrazki na wystawie „neoliberalna Europa”.

Natomiast uznanie musi budzić wykorzystana wielojęzyczna baza źródłowa. Szczególnie cieszy znajomość polskiego dorobku naukowego oraz obeznanie autora z polską prasą. Książka jest efektem długich badań i poszukiwań autora w wielu państwach Europy oraz Stanach Zjednoczonych. Biorąc to pod uwagę, przedstawienie wyniku tych badań jest tym bardziej rozczarowujące.

Narracja podsumowująca ostatnie dwadzieścia pięć lat prosi się o uogólnienia i podjęcie próby oceny. Zamiast tego książka wypełniona jest arbitralnie wybranymi małymi historiami i przykładami używanymi na zasadzie *pars pro toto*. Takie podejście byłoby uprawnione, gdyby te przykłady pozwalały dostrzec szerszy kontekst neoliberalnych przemian w Europie, jednak w wielu przypadkach ten efekt nie zostaje osiągnięty. W zestawieniach statystycznych wiele państw pojawia się tylko sporadycznie (Rumunia i Bułgaria) lub na chwilę, by potem zniknąć i powrócić dopiero pod koniec książki (Ukraina, Rosja), a niektóre pojawiają się z zaskoczenia tylko jednokrotnie (Gruzja, Armenia). Metodologia wyborów dokonanych przez autora nie jest w żadnym miejscu wytłumaczona. Poczucie niepełności przedstawionej wizji potęguje skupienie się na danych makroekonomicznych, takich jak przyrost PKB, PKB *per capita* czy relacja długu państwowego do PKB. Zamiast przedstawić dane dotyczące jakości życia w poszczególnych państwach, autor bardzo często podaje, co prawda barwne, ale mało wartościowe naukowo przykłady z życia codziennego. Te przykłady są bardzo często osobistymi doświadczeniami autora i choć zdecydowanie ubarwiają narrację, to nie mogą zastąpić naukowych danych. Wiele też jest przedstawionych w sposób, który bardziej pasowałby do popularnych blogów naukowych, ale już nie do publikacji naukowej. Treść zawarta

w książce zyskałaby na spójności, gdyby została wydana w formie kilku niezależnych od siebie artykułów. Próba spójnego ukazania wielości tematów i ubrania ich w holistyczną narrację jest nie do końca udana. Jest to szczególnie strata, gdyż poziom stylistyczny Thera jest bardzo wysoki. Styl autora jest przejrzysty, przez co nawet najbardziej skomplikowane zagadnienia przedstawione są w przystępny sposób. Zachęca czytelnika do zagłębienia się w przedstawiony temat, jednak treść książki nie dorównuje jej stylowi. Autor skacze z tematu na temat i przez to książka przypomina bardziej esej niż rozprawę naukową.

Wiele też przedstawionych przez autora dowodzi otwartości umysłu oraz intelektualnej odwagi, a miejscami nawet intelektualnej brawury. Hipotezy autora dotyczące procesu współtransformacji są nowatorskie i otwierają szerokie pole do prowadzenia dalszych badań. Tym bardziej szkoda, że wiele z wartościowych pomysłów Thera jest przedstawionych w ograniczony i niepełny sposób, rodząc uczucie niedosytu. Nie można jednak odmówić autorowi palmy pierwszeństwa w sposobie przedstawienia wyników swoich badań. Stworzona narracja zestawiająca kraje byłego Układu Warszawskiego i Europy Zachodniej jest zjawiskiem pożądanym w nauce. Pokazuje, że prawdziwe zjednoczenie Europy nie dokonało się tylko poprzez neoliberalną konwergencję gospodarczą, ale również zaistniało w myślach zachodnioeuropejskich naukowców, którzy zaczynają postrzegać Europę jako jedną, współzależną całość. Można wyrazić nadzieję, że *Die Neue Ordnung auf dem alten Kontinent* Philippa Thera jest symbolem pewnej tendencji. Przedstawione w publikacji pomysły i idee nie wyczerpują w pełni tematu i są przyczynkiem do prowadzenia dalszych badań i analiz. Na książkę opisującą pełną historię neoliberalnej Europy należy zatem jeszcze poczekać.

*Piotr Andrzejewski*